

2025. Najlepsze [TPCT 509]

Rok 2025 odchodzi. Jeszcze nieopodal a jednocześnie już nieco odległy i dający odpowiedni dystans. Wraz z przewracaniem ostatniej kalendarzowej karty możemy spróbować zrozumieć, co poruszyło zarówno nas jak i Was – drodzy Czytelnicy. Ten numer „Teologii Politycznej Co Tydzień” poświęcamy właśnie takim momentom, które wybrzmiały najmocniej, rozmowom i opiniom, które zarezonowały.

Dlatego zestawienie najchętniej czytanych tekstów to dla redakcji zawsze moment szczególny, oto Czytelnicy przejmują rolę jurorów i to Państwo wskazują, co zasłużyło na uwagę, co wymagało komentarza, co wzbudziło refleksję. Jednak temu wyborowi towarzyszy coś więcej, niż klasyczny statystyczny model liczenia odsłon i głosów, ba! jest w tym pewne przeczucie, że za Państwa zainteresowaniem stoi coś więcej: niepokój, czasem pytanie, z pewnością próba uchwycenia sensu. Wśród tych najlepszych znalazły się więc teksty, które nie bały się sięgać w głąb, zaglądać w nieoczywiste miejsca, sięgać po perspektywy, których niepodobna znaleźć w poczytnej gazecie czy portalu, a nawet najbliyskotliwszym z komentarzy na YouTube – i to właśnie one tworzą esencję naszego wspólnego doświadczenia minionego roku.

Wśród najbardziej żywo czytanych tematów znajdziecie Państwo zarówno kardynała Richelieu jako figurę uobecniającą nowoczesne państwo, o której mówił Marcin Giełzak, jak i Alasdair MacIntyre i jego pytanie o moralny kręgosłup współczesności, postawione z niepokojącą

precyzją przez Bartosza Fingasa; a także znakomita refleksja Filipa Memchesa o Antychryście, katechonie i sztucznej inteligencji – czyli próbie wpisania najbardziej nowoczesnych lęków w ramy tradycyjnego *imaginarium*. Jak Państwo już zapewne dostrzegają, odnajdujemy tu echa powrotu do źródeł, bowiem czy nie o tym mówi także refleksja o *homoousios* na Soborze Nicejskim? Czy nie to właśnie skłania nas do przypomnienia sobie o idei uniwersytetu według Johna Henry’ego Newmana, który postulował szkołę cnót? Czy nie o tym marzyli Jan Parandowski i Józef Wittlin, prowadząc nas przez swoje Odyseje i próbując ocalić coś z ducha antyku w wieku XX?

Z drugiej strony mieliśmy teksty z pozoru lżejsze: *Mały Książę*, przypomniany przez Michała Szczurowskiego, nie przyszedł już jako bezbronny wędrowiec z planety B-612, ale jako figura utraconej dziecięcej integralności, duchowego dojrzewania oraz chrystologicznego misterium obecnego pod pozorem narracyjnej prostoty. Z kolei eseje Karola Samsela o Chopinie i Remigiusza Okraski o Marii Dąbrowskiej, ukazywały, jak historia osobista wchodzi w głęboki dialog z losem wspólnoty czy człowieka. Opowieść o Akirze Kurosawie, którego Piotr Kletowski opisał jako strażnika ludzkiej godności, przypomniała ponadto, że kino – podobnie jak filozofia – może być także sztuką walki. Wiele tematów, każdy z nich zdaje się być naświetlany z innej perspektywy, każdy wsobnie komentować pewien wycinek kultury czy zastanej rzeczywistości.

Jednocześnie da się odczuć, że ten rok upłynął nam pod znakiem nieustającego zmagania z pytaniami, które nie sięgały do bieżących niepokojów. Co więcej! ktoś mógłby nam śmiało wytknąć: „hola, hola, to nie były wcale tak nowe pytania!”. I miałby rację! Paradoksalnie, stawiane kwestie z pozoru nieco zmurszałe i zdające się wracać

cokolwiek często, sięgały nie po naskórek rzeczywistości, ale starały się dotknąć głębiej: tętnic i mięśni, kto wie – może i niekiedy samego rdzenia. Wszystko po to, aby zobrazować, że pod powłokami nowoczesności, często tkwią w nas te same tematy. Można rzecz mocniej: arcytematy! Wcielenie, godność, wolność i wiążący się z nimi tragizm, ofiara, piękno, prawda, *logos* czy w końcu odkupienie – czy nie po to sięgamy często po klasyków, nie aby dotykać ledwie wierzchu skóry, ale poczuć powięzi, ścięgna i szkielet, na których zasadza się nasz konkret? Przecież nie w szeleście wczorajszej gazety odnajdziemy te tematy, ale raczej u Szekspira, Dantego czy Mickiewicza. Pewną ironią jest to, że to właśnie w trzewiach często znajdują się odpowiedzi na to, co dolega nam naskórnice.

I jeszcze jedno – rok 2025 pokazał, że tego typu operacje warte są próby, ba! za nami ponad pół tysiąca (sic!) numerów, które powstały jedynie dzięki temu, że jesteście Państwo z nami! Z tego miejsca mogę jedynie w imieniu całej redakcji złożyć serdeczne podziękowania za kolejny rok współkształtowania przestrzeni, która – mam nadzieję – wyłamuje się z logiki pośpiechu i nader prostych sądów. Sięgajmy dalej wspólnie do źródeł.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[509]: „2025. Najlepsze”**